

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Lwów, PRL, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Narutowicza, ulica Gminna, ulica Strażacka, aleja Piłsudskiego, dzieciństwo, wspomnienia o rodzicach, zabawy dziecięce, edukacja, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Szkoła Podstawowa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wspomnienia o nauczycielach, nauczyciele ze szkoły podstawowej, II wojna światowa, okupacja, historia rodzinna, Żegota, mordy ukraińskie, Ukraińcy, rzeź wołyńska, Ogród Saski w Lublinie, Park Ludowy w Lublinie, rzeka Bystrzyca, pływanie na kajakach, LPŻ, Liga Przyjaciół Żołnierza, Klub Profesorów Demokratów, dzielnica Wrotków, cmentarz przy ulicy Lipowej, Dom Pocztców, szkoła pożarnicza, kawiarnia Semadeniego, tartak na ulicy Świerczewskiego, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Lekarski UMCS, Podgórski Antoni, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórska Janina, Parnas Józef, Seidler Grzegorz Leopold, Kunicka Wala

Jeszcze o moich dziadkach

Co do rodziców mojego taty, to dziadek zmarł w [19]36 roku, nie poznałam go. Był rejentem, też przepiękna historia i to jest coś, co warto gdzieś tam zapisać. Majątek dziadków nazywał się Ferdynandówka. Był niedaleko Kijowa. Daleko stąd, przecież w środku dzisiejszej Ukrainy. Bardzo pięknie to ojciec opisał, opowiadał mi, mam nagrania. Otworzono konsulat polski i w 1926 roku udało się dostać do Polski z powrotem. Dziadek mój był prawnikiem z wykształcenia i koledzy, którzy już wcześniej tu byli, próbowali mu załatwić pracę, ale on miał studia skończone w Petersburgu, całe prawo, trudno było dostosować się, zresztą był człowiekiem już wiekowym. Między innymi odnalazłam dokumenty, duże poszukiwania robiłam, ale z pomocą mojej rodziny odnalazłam dokumenty, że między innymi na praktyce aplikanckiej był w Lublinie przez pewien czas nawet. Dostał w końcu pracę sędziego i w [19]36 zasądził karę jakiemuś antysemitom, który napuścił na Żydówkę psa i tej kobiecie całą twarz po prostu zniszczył. Były naciski, żeby on tę karę cofnął. On nie cofnął, bo uważał, że sądzi prawidłowo i wtedy został bez pracy. To było jawne przekroczenie wszelkich możliwych przepisów, jako że mianowanego sędziego nie można zwolnić, a mój Dziadek został bez niczego. Znowuz przy pomocy przyjaciół dostał pracę w Dziśnie, obecna Białoruś. Tam zakończył żywot w bardzo głupi

sposób –zarażony węglikiem. Ojciec w [19]36 roku skończył weterynarię i pojechał tam do Dżisny, tylko po to, żeby po prostu być na pogrzebie. Zabrał swoją mamę i swoją młodszą siostrzyczkę, które cały czas potem były z nami. Całą tę peregrynację wojenną... Potem babcia mieszkała w Warszawie u córki. Chcę powiedzieć, że rodzina się rozpięzchła po świecie niesamowicie... Ja w Sztokholmie, mój brat, Antoni Podgórski, w Montrealu, moja siostra, Barbara, mieszka w Wałbrzychu.

Data i miejsce nagrania	2018-06-26, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Elżbieta Zabłocka
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"